

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanek w składach, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,  
Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.  
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. poczt. 39

Główny redaktor: Dionizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 1 czerwca 1924 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-iej od wiersza piąty lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-iej, 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## Czuwajmy, ażeby nas nie zaskoczono.

Na naszych Kresach Wschodnich niedobrze się dzieje. Naszym złaniem znowu się u nas nie docenia należycie wypadków, które dzieją się po naszej stronie i po stronie Litwy. Znowu nam dźwięczy w uszach nasze przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi”, które to przysłowie charakteryzuje właśnie powierzchowność i płytkość sążnienia u nas ludzi i rzeczy. Jedno z głównych naszych pism zaopatruje wiadomości z Litwy pod nagłówkiem: „Kowieński karzeł pobrzękuje szabelką”, a tymczasem odcisną wiadomość zasługuje na to, ażeby ją naszym zdaniem brać jak najpoważniej. O co tam chodzi? Oto litewska armia obchodziła swą rocznicę i tę rocznicę wyzykał poseł czeski w Kownie, ażeby wygłosił mowę, w której mówił o serdecznych węzłach, łączących Czechosłowację z Litwą. Zasiadł poseł litewski w Pradze w odpowiedzi posłowi czeskiemu nadmienić, że Czechosłowacja czy nie poprze dążenia Litwy w sprawie zabezpieczenia niepodległości i nietykalności granic Litwy.

Jeżeli obchód tej rocznicy i słowa o czynnym wojennym poparciu Litwy przez Czechosłowację porównamy z konferencją państw bałtyckich w Kownie, jeżeli ją dalej porównamy z napadami bandyckimi na nasze Kresy Wschodnie, jeżeli ją porównamy z polityką bolszewicką w obec tak zwanych państw samorządowych Białorusi i Ukrainy, to tak zwane pobrzękiwanie szabelką karła kowieńskiego wygląda w związku z tem wszystkim bardzo poważnie. Prosimy przedewszystkiem nie zapominać, że ten karzeł wygrał przeciw nam Klajpedę i że wygrał ją dwukrotnie. Nasamprzód wygrał nieprzewidywany swój najazd na kraj klajpedzki, a w końcu wygrał swą bezwzględnością port klajpedzki przeciwko naszej zagranicznej polityce. A teraz wygrywa znowu. Ostatnia bowiem konferencja państw bałtyckich, a więc Litwy, Łotwy i Estonji, chociaż nie doprowadziła na razie do żadnych praktycznych wyników, to wzmocniła już tem samym położenie Litwy tem, że te dwa drugie państwa zgodziły się na tę konferencję i przyrzekły się wzajemnie popierać i co najważniejsza, przyrzekły wzajemnie bronić swej niezależności. To znaczy, że gdyby Litwa urządziła najazd na Wilno, to Łotwa i Estonia gotowe są wnieść się w obronę Litwy na wypadek, gdyby Polska zamierzała nareszcie jak należy rozprawić się z nią. Tu tkwi dalsza klęska naszej zagranicznej polityki, bo się pokazuje na przykładzie tej konferencji, że państwa bałtyckie usuwają się od Polski, z którą rokrocznie dotąd miały konferencje ku wzajemnemu wzmocnieniu sąsiedztwa i przyjaźni, a zbliżają się do Litwy, i to do tyła się zbliżają, że pragną jej bronić. Przed kim? Oto przed Polską, bo z nikim innym ona się nie kłóci. Z nikim innym nie jest ona — jak twierdzi — w stanie wojennym, jak tylko z Polską.

A teraz przychodzi Czechosłowacja i przyrzeka Litwie również nienaruszalność, a jej poseł wznosi toast na cześć jej armji. Co to wszystko znaczy? To znaczy, że pracuje się nad tem, ażeby Litwę zupełnie odłączyć od jakiegokolwiek dawniejszej łączności z Polską. Robota Benesa, czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych polega na tem, ażeby Polskę odosobnić, ażeby ją jak się zdaje, pokłócić nawet z Francją. Równocześnie bolszewicy na spółkę z Litwą pracuje nad oderwaniem Kresów Wschodnich. Pracuje się niedozwolonymi środkami, napadami, ażeby obrzydzić ludność Polską pod pozorem, że ona jej bronić nie potrafi. W ten sposób pragnie się ludność przygotować powoli do oderwania od Polski. Pragnie się

ludność usposobić tak wrogo do Polski, ażeby ona jak dojrzałe jabłko spadła w bliższym czy dalszym czasie na łono Litwy i może Rosji. Nie wiemy, ale kto czytał uważnie gazety niemieckie w ostatnich dniach, ten zauważył, że tam napisano tak: „Państwa bałtyckie mają razem około 14 milionów mieszkańców, Polska ma 28 milionów. Państwa bałtyckie mają za mało, Polska za wiele. Gdyby zatem oderwano Polskę Kresy Wschodnie, to stosunek by się jako tako wyrównał.”

Co to znaczy? To znaczy, że tu pod patronatem Niemiec a może Anglii nawet kluje się coś, że tu chodzi prawdopodobnie o nowy związek państw bałtyckich w połączeniu z Kresami Wschodnimi. Czuwajmy zatem, ażeby nas nie zaskoczono w taki sam sposób, jak to zrobiła Litwa z Klajpedą.

Piszą dalej gazety niemieckie, że sprawy Bałtyku nie powiodło się rozwiązać ani Piłsudskiemu, ani francuskim politykom, rozwiąże ją może teraz po swojemu Anglija. Zmienia się obecnie rząd we Francji. Czy ten rząd francuski będzie rzeczywiście taką politykę zagraniczną prowadził, jak rząd Poincarego? Przecież to rząd lewicowy, a choćby nie prowadził polityki socjalistycznej, to będzie prowadził politykę tak zwaną pacyfistyczną, czyli politykę zaspokajania narodów w imię świętego spokoju i pokoju. Czy zatem wojska francuskie nam pomogą, gdyby nam oderwano Kresy Wschodnie i gdyby Niemiec, pogodziwszy się z Francją pomagał w tem przedsięwzięciu w jakikolwiek sposób na spółkę z bolszewją? Powiedzą Polacy: „Siedź cicho, boś tam rządzić nie umiała, więc to kara za grzech. Nie zmuszaj ludności Kresów, ażeby się z tobą łączyła, skoro miałaś tam najgorszą administrację, rozmaitych wyzykiwaczy, skoro niektóre partie twoje same przeciwko kulturze polskiej na Kresach agitowały.”

Czuwajmy zatem. Zamiast lekceważyć Litwę, wejdźmy lepiej w siebie i czynmy co możemy, ażeby położenie na Kresach Wschodnich naprawić. My jak się zdaje, jak ze wszystkim, tak i z całą naszą wschodnią polityką gramy w ślepa babkę, a tego nam czynić nie wolno. Wewnątrz, gdzieśmy u siebie, możemy sobie ostatecznie na niejedno pozwolić, czy to z walutą, czy z czem innym, ale z Kresami Wschodnimi dłużej igrać nam nie wolno, bo jak widzimy za wielu tam mamy podpalaczy, którzy nam ten dom spalić mogą, chociaż on się naszym nazywa.

Byłoby wskazaniem, ażeby rząd p. Grabskiego, który stara się o przedłużenie pełnomocnictw, upływających 1. lipca, uzyskał takowe i co do Kresów, ażeby tam zaprowadzać porządek, póki jeszcze czas.

## Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

### Jak nowy rząd francuski będzie rządził?

Nowego rządu we Francji jeszcze nie ma, ale przywódca radykałów Herriot będzie nim podług wszelkiego prawdopodobieństwa napewno, kierowałbo wygłasza mowy, takie, jakoby już rządził. Do przedstawiciela gazety „Petit Parisien” oświadczył, że będzie się starał dać światu prawdziwy pokój oparty na sprawiedliwości, zaś Francji bezpieczeństwo i zabezpieczenie spłaty długów. Nowy rząd będzie się nasamprzód starał o załatwienie sprawy z długami a następnie pomyśli o opuszczeniu zagłębia Ruhry. Są to dwa trudne zadania, ale rząd francuski ma nadzieję, że przy dobrej woli sprawy te rozwikła.

Dalej oświadczył p. Herriot, że będzie zwalczał wszechludzki, ale o komunistach nie wspominał. Oświadczył, że dobrą wolę pokaże w ten sposób, że przedewszystkiem pozwoli wrócić do zagłębia wszystkim powydalanym Niemcom. Rządy swe oprze on tylko na lewicy nawet w tym razie, gdyby socjaliści rządu jego poprzeć nie chcieli. Usilnie się będzie jednak starał, ażeby socjaliści do rządu wstąpili.

Taki oto program przedłożył p. Herriot.

### „Nigdy nie będzie wojny.”

Znany dowódca wojsk angielskich w ostatniej wielkiej światowej wojnie generał Freese powiedział przy powitaniu do dzieci w szkole Dean Central: „Jesteście obecnie coprawda tylko dziećmi, ale gdy

wybuchnie przyszła wielka wojna, wówczas i wy w niej będziecie brały udział. Bądźcie przygotowane, nie myślcie zaś czasem, jakoby już w przyszłości wcale wojen nie było.”

I to się nazywa dążnością do wieczystego pokoju na świecie.

### Jak komuniści w Niemczech pracują?

Niemieckie gazety piszą, że komuniści zamierzali w Poczdamie przy odkryciu pomnika na cześć poległych gwardystów urządzić krwawą rzeź. Policja przytrzymała mężczyznę, który miał pod płaszczem 3 granaty, 3 bomby we flaszkach aluminiowych, dalej pistolet tak zwany parabelum z 32 strzałami. Stwierdzono, że był to korespondent komunistycznej gazety. Następnie wychwymano 8 dalszych osób, którzy oświadczyli, że ich zawezwano dla rzucania bomb. Przy aresztowaniu dalej kupców Willelma Sommerfelda w Poczdamie i kupca Jerzego Dahna, u których znaleziono 22 bomby różnej wielkości, 5 granatów, 13 magazynów, napełnionych automatycznymi pistoletami i rozmaity inny palny materiał. Gazety niemieckie domagają się, ażeby się jak najenergiczniej zabrano do komunistów.

### Walka na noże.

Górnicy i inni robotnicy w Niemczech i nad Ruhrą postanowili nie godzić się na pomnożenie czasu pracy w kopalniach nad Ruhrą. Obecnie rząd pruski i sejm pruski postanowili zająć się tą sprawą. Cała międzynarodówka postanowiła robotnikom we walce dopomagać. Organizacje międzynarodowe zażądały zawiadomienia, w jaki sposób należy skutecznie popierać górników niemieckich.

### Jak ma wyglądać rozbrowienie?

Rząd amerykański zapowiada, że komisja morska postanowiła budować nowe okręty i to 8 nowych krążowników i 3 łodzie podwodne, które będą równocześnie zakładaciami min. Oprócz tego 13 okrętów zostanie przerobionych według nowoczesnych wymagań.

### Bankructwa w Niemczech.

Z Niemiec donoszą, że panuje tam obecnie ogromne przesilenie gospodarcze. Cztery wielkie banki i to Deutsche Bank, Dresdener Bank, Diskontogesellschaft i Darmstädter Bank, które zatrudniały 86 tysięcy urzędników, zwolniły dotąd 12300, a na tem się jeszcze nie skończyło. Mitteldeutsche Kreditbank, który zatrudniał 1748 urzędników ma ich obecnie [450]. Tużin innych banków pozwalniały co najmniej połowę swych urzędników. Widać z powyższego, jakie to złote czasy panowały dla tych banków podczas spadku marki niemieckiej.

## Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

### „Marsz na Wilno.”

Niemiecka gazeta „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyraźnie pisze, że Litwini gotują się do zajęcia Wilna. Litwini po nowych wyborach francuskich i po dojściu do rządów ministrów lewicowych znajdują poparcie nie tylko Francji, ale i innych państw sojusznicych.

Dawno wiemy o tem, że podszczuwanie Litwinów jest robotą niemiecką i sowiecką i że Polska powinna mieć na Kresach Wschodnich jak najczujniejsze oko, ażeby ją nieprzyjaciel nie zastał tam nieprzygotowanej, bo to pewna, że nie sama Litwa pod Wilno by poszła...

### Pamiętna rocznica.

W Krakowie odbył się w niedzielę uroczysty obchód 38 letniej rocznicy wydania sławnej encykliki Papięza Leona XIII pod tytułem „rerum novarum”. Encyklika ta była programem Kościoła św. w sprawie rozstrzygnięcia sprawy robotniczej. O 10 godz. przed południem wyruszył kilkunastotysięczny pochód organizacji robotniczych i inteligencji pracującej i zgromadził się na nabożeństwie w kościele Marjackim, gdzie ks. dr. Karczmarczyk, profesor uniwersytetu, wygłosił uroczystościowe kazanie. Wieczorem było w domu robotniczym przemówienie znanego uczonego Rostrowskiego. W pochodzie brało udział dużo posłów i senatorów.

## Kurs polskiej marki

z dnia 30 V. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	111 1/2 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18 1/2 — 5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,91 złotych
Marki rentowe =		1,24 złotych



## Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 31. maja 1924. r.

— **Sąd pokoju z 27 maja.** Robotnik Bolesław Zuppa z Chojnic został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 25 złotych, przeciwko czemu oskarżony odroczył przeciw sądowi. Zarzucono mu, że w październiku zeszłego roku napotkano go na publicznej drodze w stanie napitym i to w czasie, w którym wyszynk alkoholu jest zakazany. Sąd dla braku dostatecznych dowodów oskarżonego uwolnił od kary i winy.

Józef Wirkus z Parszecenicy zasądzony został na zapłacenie 64 złotych, przeciwko czemu wniósł sądowy sprzeciw. Oskarżonemu zarzucono, że w styczniu przywłaszczył sobie z lasu z Parszecenicy 7 metrów olszyny. Oskarżony twierdzi, że olszyna była jego własnością, znalezioną na obrzeżu oskarżonego. Sąd zeznaniom oskarżonego wiary jednak nie dał i zasądził oskarżonego na grzywnę 100 złotych i odškodowanie drzewa w wartości 10 złotych.

O zastawianie siideł i bezprawne posiadanie broni pociągnięto do odpowiedzialności gospodarskiego syna Leona Wardyna z Gurdów. Zastawiał on w styczniu na obcym gruncie siideł i miał broń przy sobie. Ponieważ świadkowie nie mogli jednak stanowczo poświadczyc, że oskarżony był rzeczywistą osobą, która siideł zastawiała, przeto sąd zasądził na uwolnienie.

— **Regata Polskiego Związku Żeglarskiego.** Przed opisem zawodów kwalifikacyjnych wypada nam się cofnąć do herbatki przywitalnej, jaką podejmował miejscowy klub gości z Warszawy, Tczewa i liczne miejscowe obywatelstwo w hotelu p. Kalety. Z Warszawy przybyło 15 gości, pań i panów z ramienia klubu żeglarskiego oficerskiego. Klub akademicki nie był reprezentowany. Jako przedstawiciel klubu gdańskiego przybył profesor redaktor „Żeglarska Polskiego” p. Klejnot z Tczewa. Miejscowy klub stawił się w całości. Obecni byli przedstawiciele władz, wojskowości itd. Jako gospodarz miasta przywitał przybyłych żeglarzy, p. burmistrz Dr. Sobierajczyk, który w swym przemówieniu podniósł znaczenie sportu w organizmie społecznym. Omówił pod tym względem znaczenie Chojnic, które nie leżąc przy rzece w przeciwieństwie do innych miast, mają jednak w pobliżu Charykowie rozległe jezioro, nadające się bardzo na uprawianie sportu żeglarskiego.

Następnie przemawiał prezes Związku Żeglarskiego na Polskę p. Klejnot z Tczewa, który omówił obecny stan naszego żeglarstwa, nawiązując do 8 z rzędu olimpiady w Paryżu. Polska po raz pierwszy będzie reprezentowaną. Zawody w Charykowie nie decydują o wyborze kandydata, ale mają stanowić przegląd sił naszych, aby z pośród wielu wybrać ściślej kółko kandydatów.

Przemawiał dalej p. Szulc, miejscowy kupiec, wskazując na odnawiającą się żywotność wśród społeczeństwa polskiego, które poczyna współubiegać się z innymi narodami. Mówił dalej prezes warszawskiego klubu oficerskiego p. Trzepak, który w pełnych polotu słowach sławił nasze wysiłki i niejednokrotne zwycięstwa w dziedzinie sportu w zawodach między narodowych.

Miejscowy prezes p. Oton Weiland zadokumentował chęć swoją i klubu miejscowego około rozwoju sportu żeglarskiego na korzyść Rzeczypospolitej. Nakoniec w imieniu załogi miejscowej w zastępstwie dowódcy miejscowego baonu powitał żeglarzy kapitan p. Piziewicz, pijąc na pomyślność i rozwój żeglarstwa polskiego. Wśród bujnego i wesolego rozgwaru bawiono się do późnego wieczoru.

W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego udano się do Charykowa, gdzie od godz. 2 odbywały się wyścigi. Sprzyjała najpiękniejsza pogoda, dał korzystny wiatr. Startowano całkiem 8 razy, przy czym zmieniano łódzie, ponieważ nie wszystkie mają równe korzyści. Najlepszymi okazały się łódzie „Carmen” p. Weilanda i „Witold” p. Kaźmierskiego. W dalszym ciągu startowało po pięć łódek, gdyż słabsi wycofali się. Bezspornie pierwsze miejsce zajmuje p. Bryzenmeister z Warszawy, budowniczy podobnych łodzi. Łódź jego startowała od samego początku z przewagą pod względem szybkości. W dalszym ciągu skutkiem szczęśliwej kombinacji najczęściej jako pierwszy docierał do celu, zdobywając w rezultacie 9 punktów. Dobrze zapowiadał się także p. Lewandowski z Chojnic, który atoli później wycofał się. Z 14 punktami przeszedł p. Oton Weiland z Chojnic, zdobywając zatem 2 miejsce. Spór toczył się o trzecie i czwarte miejsce. Przez zderzenie się łodzi p. Klejnota i Putkańskiego opóźnił się pierwszy. Protesty ze strony p. Klejnota nie rozpatrywano w obec późniejszej pory i odjazdu żeglarzy warszawskich. Jak dotąd stoi p. Putkański na 3 miejscu, mając 16 punktów, zaś p. Klejnot na czwartym z 18 punktami. Wyniki można za dobre uważać. Sędziowali wytrwale p. burmistrz Dr. Sobierajczyk, p. Haetter, p. Rott i p. Rogge. Zainteresowanie się regatą było wielkie, stąd tłumie zebrała się publiczność nad brzegiem. Koncertowała orkiestra Zakładu Poprawczego.

— **Miejscowy batalion** 66 pułku piechoty wyrusza w tych dniach na ćwiczenia polowe do Grupy pod Grudziądzem, gdzie pobawi 6 tygodni.

— **Kara za zmuły szkolne.** Z 1 maja obowiązują rozporządzenie, że rodzice płacić będą za zmułę dzieci szkolnych od 10 groszy do 10 złotych lub aresztem od 6 godzin do 3 dni za zmułę częściowego lub całkowitego dnia szkolnego.

Takim jest rozporządzenie Kuratora szkolnego.

— **Sprzedż trawy.** Terminy publicznej sprzedaży trawy pierwszej koby z państwowych łąk melioracyjnych odbędą się: Dla dzielnicy Kanalu Rytel i Czarskastruga w środę 11 czerwca o godz. 11 przed poł. w oberży p. Pozorskiego w Rytle. Dla dzielnicy Barłogi i Bachmaty w piątek 13 czerwca o godz. 10 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Barłogach. Dla dzielnicy Bielskastruga i Zielonałaka w sobotę 14 czerwca o godz. 10 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Bielskiejstrudzie. Dla dzielnicy Kociągóra i Cegielnia w niedzielę 16 czerwca o godz. 9 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Podlesiu. Dla dzielnicy Brand i Kamiona w środę 18 czerwca o godz. 9 przed poł. w zagrodzie urzędnika w Podlesiu. Dla dzielnicy Polana w piątek 20 czerwca o godz. 2 po poł. w zagrodzie urzędnika w Polanie. Dla dzielnicy Mościska w sobotę 21 czerwca o godz. 9 przed poł. w oberży p. Brzezińskiego w Czersku.

— **Zabawę latową** urzędują w przyszły poniedziałek, 2 czerwca o godz. 8 wieczorem na salach Wilhelminki miejscowe Towarzystwo Handlowców. Przygotować będą bez przerwy dwie orkiestry wojskowe i to ułanów z Grudziądza. Jak wiadomo dotychczasowe zabawy handlowców cieszyły się jak najlepszym powodzeniem i znane są ze swych oryginalnych pomysłów. Nie chcemy i tym razem za dużo zdradzać i polecamy nacalnie przekonać się, jak handlowcy potrafili się bawić. Wstęp mają tylko zaproszeni goście, kto dotąd zaproszenia nie otrzymał, może się zgłosić do p. Rydzkowskiego w składzie białawców p. Szulca przy ulicy Dworcowej.

## Kronika prowincjonalna.

— **Duża Kłodawa.** Miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków urzędują w niedzielę, 1 czerwca o godz. 8 koncert w lasku, potem zabawę u p. Narlocha. Czysty dochód przeznaczają na samolot Chojnice.

— **Borzyszkowo** dnia 29 maja. We Wniebowstąpienie Pańskie przyjął ks. Tychnowski, który otrzymał w tych dniach od ks. Biskupa beneficjum na probostwo w Borzyszkowach, 34 aspirantek do dzieci Marji.

Z pieśnią „Kto się w opiekę” wprowadzono z plebanji dziewczęta do kościoła. Podczas mszy św. odśpiewały dzieci szkolne pod kierownictwem p. nauczyciela i p. organisty kilka pieśni na dwa głosy do Matki Boskiej. Po ukończonej mszy św. wygłosił ks. Prob. stosowne do tej uroczystości kazanie. Po kazaniu nastąpiło z gorzącymi świecami przyjmowanie, przy czym odśpiewano pieśń: „Być Dziecięciem Marji”.

— **Ostrowite.** Obecnie objeżdża ks. Kanonik Klink z Poznania w swym urządzie jako poseł i przewodniczący mniejszości niemieckiej, nie szczędząc moliwołów, trudów i pieniędzy, po świecie, by swym wernym owieczkom zdawać sprawozdanie ze swej czynności. Podczas swej pielgrzymki zawitał również do Ostrowitego, centrali całej Kosznejderji. Około 200 „wiernych” zgromadziło się na sali p. Zimmermanna 18 bm., by wysłuchać słów swego apostoła.

W toku swej mowy podniósł wielki lament, że Niemcom we Wielkopolsce dzieje się wielka krzywda, bo nie słyszą w kościołach Słowa Bożego w swym języku. Dosłownie powiedział: „Msza jest mszą ale koniecznie chcemy słyszeć także Słowo Boże w ojczystym języku. Sprawę tę odesłamy do Ligi Narodów”. Włec nawet do Ligi Narodów udać się chcą, byle dojść do celu. Księżę Kanoniku! Może ksiądz Proboszcz Wiln z Ostrowitego Jegomości poinformował, że 25 procent Polaków z Ostrowitego także się o to ubiega, „ażby usłyszeć Słowo Boże w ojczystym języku, niechże zatem ks. Kanonik będzie łaskaw i naszą sprawę tam zastąpić, wierny swym zasadom: „My tylko sprawiedliwości żądamy”. My Polacy także tylko sgrawiedliwości żądamy. W Ostrowitem ma kościelna władza okazję swą „sprawiedliwość”. O ile kościelne władze polskiej mniejszości sprawiedliwości nie przyznają, nie powinni jej wymagać dla siebie.

— **Kosobudy.** W niedzielę 18 maja odbyło się przy udziale 60 członków zebranie kółka rolniczego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania z dnia 4 maja zabrał głos ks. Fr. Czarnowski i zażądał zmiany protokołu co do rezolucji w sprawie wyrebu lasu do własnego użytku, która jego zdaniem już na ostatnim zebraniu kółka uchwaloną została. Twierdzenie p. Czarnowskiego okazało się mylnym i po dyskusji nad tą sprawą wybrano komisję z panów Rożka, Klinki Feliksa i Fr. Czarnowskiego, której do przyszłego zebrania odpowiednio rezolucję zlecono przygotować.

Na zjazd katolicki zgłosili się i zostali wydelegowani panowie Piotr i Franciszek Ozarnowscy, Feliks Kinke z Brus i Piechowscy z Kosobud.

Żywe zainteresowanie wywołał odczyt z „Dnia Polskiego” o polityce rządu w obec rolnictwa. W dyskusji zabrał głos ks. Prob. Grüning, prezes Różek i pp. Piotr i Fr. Czarnowscy. Nasz ks. Proboszcz w jasnych i trzeźwych słowach wyjaśnił znaczenie zrzeczenia się wszystkich rolników od najmniejszego do największego w Kółka rolnicze, poruszał między innymi również ceny, eksport zboża, kredyt dla rolnika itd. Poruszono też sprawę sprzedaży żywego inwentarza z wykluczeniem handlarzy, ażby osiągnąć lepsze ceny. W dyskusji przemawiali pomiędzy innymi ks. Proboszcz i p. Kłosiński. Pan Prezes udzielił bliższych szczegółów po odebraniu informacji z centrali na przyszłym zebraniu kółka w niedzielę 15 czerwca. Na tem zebraniu rozdawane będą kartki legitymacyjne tym członkom, którzy swoje roczne składki uiszcili i w przyszłości li tylko oni będą mogli brać udział w naszych zebraniach.

Przyjęta i odesłana została do kompetentnej władzy rezolucja w sprawie zwolnienia p. Goebela z urzędu badacza mięsa.

Gdy teraz w maju wszystko na polach się rozwija, to spodziewać się należy, że wreszcie i nasz rolnik z tego zimowego snu się przebudzi i jak najprędzej do zapisania się na członka Kółka rolniczego pospieszy. Tylko wspólna praca może rolnictwo nasze ratować z biednego położenia.

— **Więcbork.** (Straszny wypadek). W Wiluni, majątku p. Bolesława Schweitzera, pewna kobieta wykradła z kopca kartofle. Właściciel majątku strzelił do uciekającej, która mimo wezwania kilkakrotnego, by się zatrzymała, nie usłuchała, z fuzji myśliwskiej, rzekomo tylko na postrach. Podbiegłszy, znalazł p. Sch. leżącą we krwi 23 letnią robotnicę Amandę Gall, która umarła w niespełna godzinę potem w domu, dokąd zawiózł ją ojciec. P. Schw. stawił się sam policji, która wdrożyła śledztwo.

— **Starogard.** (Mylna wiadomość.) Jak donosi p. Siwiński do „Słowa Pom.” dzierżawca Bielawek, wiadomość podaną przez nasze pismo, jakoby p. Brejski, b. wojewoda wziął w dzierżawę domenę Bielawki, nie zgadza się z prawdą, gdyż dzierżawcą tej domeny jest p. Siwiński i nadal nim pozostaje.

— **Tczew** (Usiłowane morderstwo i samobójstwo.) W nocy z piątku 23 bm. na sobotę około 1 godz. odegrała się na ulicy Dworcowej przy murze szpitala św. Wincentego krwawa scena. Urzędnik celny Stefan Kowalski, spotkawszy swą dawniejszą narzeczoną Gertrudę Chojgińską w towarzystwie innego mężczyzny, po krótkiej wymianie słów strzelił do niej z rewolweru raniąc ją ciężko, a następnie pozbawił siebie życie na miejscu. Przyczyną tego strasznego czynu jest zawód w stosunku miłosnym. Około Wielkiejnocy miał się odbyć ślub między Kowalskim a Chojgińską, dla jakichś przyczyn został jednak odroczony, później narzeczoną zupełnie zerwała z Kowalskim i zawarła znajomość z innym mężczyzną. Kowalski dopominał się jednak swych rzekomych praw a spotkawszy owej nocy swą dawniejszą narzeczoną w towarzystwie swego rywala zawezwał ją ostro, aby tegoż porzuciła. Gdy spotkała go odmowa, strzelił do niej czterokrotnie. Wszystkie cztery strzały trafiły nieszczęśliwą, — przedziurawiając płuca, ramiona, łopatki, mimo to została przy życiu i jest nadzieja, że też pozostanie. Dwoma następnymi strzałami w żywot i w głowę Kowalski zabił siebie na miejscu.

— **Jania Góra,** powiat świecki. Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków urzędują w drugie święto Zielonych Świątek zabawę taneczną u p. Bolhma. Uprasza się o liczne przybycie.

— **Chełmno.** Bracia Jan Franciszek Szczytkowsy lat 24 i 23 poszli dnia 16 bm. do Papówki, dopływu Wisły, by się wykapać. Niestety nieostrożność swą przypłacił śmiercią w nurtach zimnej jeszcze wody. Pomimo, że ciała ich dosyć wczesnie wydobyto, nie udało się ich już docucić; wszelkie zabiegi w tym kierunku okazały się daremnymi. Zmarli w tak tragiczny sposób, niedawno temu powrócili z Niemczech. Pogrzeb odbył się 20 bm. przy licznym udziale obywatelstwa miejscowego i towarzystw b. wojaków i powstańców, którego zmarli byli członkami. Niech ta ukochana ziemia polska, której tu służył zamierzali, a która ich tak wczesnie do łona swego przyjęła, będzie lekka.

— **Świekatowo,** pow. świecki. (Zebranie Towarzystwa Ludowego). W niedzielę dnia 25 maja odbyło się zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu zebranie tutejszego Towarzystwa Ludowego. Głównym punktem obrad była sprawa wysłania delegacji na pomorski Zjazd katolicki. Delegatów uchwalono wysłać.

— **Działdowo.** (Popisy posła Daczki.) W dniu 1 maja przemawiał na wiecu niemieckim znany ze swych występów niem. poseł Daczko. Przemówienie jego cechowała ta sama nuta, co zwykle. Szczególnie zaznaczenia godne jednak jest to, że p. Daczko wystąpił z pogroźkami, przypominając, iż Niemcy jeszcze nie zostali zupełnie pokonani i że stają się groźne wskutek połączenia się z Rosją. W dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył p. Daczko, że Polska spoczywa na dwóch filarach: na pokoju wersalskim i na prawie mniejszości narodowych. Skoro jeden z tych filarów upadnie, to i Polska runie. Mowa posła Daczki nie pozostała bez wrażenia i osiągnęła cel zamierzony. Niemcy w Działdowie stali się czupurni i okazują na każdym kroku, że nie myślą lojalnie postępować wobec Polski. Dało się to przedewszystkiem zauważyć w dn. 3 maja. W kościele ewangelickim zaśpiewano pod koniec nabożeństwa „Boże coś Polskę” i wówczas Niemcy członkowie rady miejskiej opuścili w prowokacyjny sposób swoje miejsce.

— **Nowe.** W nocy na czwartek zeszłego tygodnia włamał się złodziej do domu towarowego p. Ohmieleckiego, i wybrał rozmaitego towaru za mniej więcej miljard marek w postaci płócien, prześcieradeł itd. Zabrał również gotowe ubranie. Kto wie, czyby mu się nie powiedo czmychnąć, gdyby nie jego własna ciekawość. Oto opuszczając skład chciał spróbować, czy mu s radziany surdut pasuje. Ale jakiś policjant, który chciał się widocznie przekonać, jak mu surdut siedzi, spłoszył go. Złodziej rzucił miech ze skradzionym towarem i dał drapak w nowym surducie, tak że poszkodowanemu dostało się z wyjątkiem surduta wszystko z powrotem z przydatkiem starego, który był pewnie niewiele wart.

— **Jak woda** podczas powodzi rozmiękczyła grunt, tego przykładem wypadek, który zaszedł w okolicy przed tygodniem. Oto wskutek słońca podeschła ziemia, tak że pewien gospodarz chciał się zająć órką. Tym-



## Legenda.

Był Karpat, potężny władca i miał czterech synów: Tatra, Pienia, Suda, i Beskida.

Po śmierci rodzica podzielili synowie jego państwo między siebie tak, że Beskid objął krainę ku zachodowi; miał on żonę Boranę, pod jej opieką oddane były bory i zwierzęta w nich mieszkające. Gdy Beskid umarł, Borana osiadła na najwyższej górze i wychowała dwie córki wielkiej urody, Czarnochę i Białkę, tudzież syna Lana. Córkom oddała Borana opiekę nad wodami i rybami, a syn miał pod dozorem łąki i pola.

Gdy Borana była blisko śmierci, przytuliła do piersi swe dzieci, a żegnając je, córkom dała polecenie, ażeby wody rozprowadziły po świecie, synowi zaś nakazała rozkrzewiać łąki i pola. Potem zleceniu umarła, a dzieci pochowały ją na górze tej samej, gdzie pod okiem matki szczęśliwie przeżyły młodość swoją.

Zgodnie z nakazem matki, dzieci rozeszły się, każde w inną stronę. Lan wszystkie miejsca, które tylko matka próżno zostawiła, użył i zasiał bujną trawą i urodzajnym zbożem. Córki zaś rozprowadziły wodę.

Czarnocha pożegnała się z siostrą i zapłakawszy, wyruszyła w drogę do doliny. Białka zaś żywo podążyła na północ. Swawolna, nie bacząc na skały i przepaści, zeskokiwała żywo na dół, śpiewając wesoło.

Niespodziewanie spotykały się znowu w dolinie i postanowiły już się nie rozstawać nadal.

I tak wesoło między górami płynęły ku dolinie, gdzie brat Lan pozakładał łąki i pola.

Wtem spostrzegł je Czantor i zuchwale zastąpił im drogę, namówił też i braci swoich, ażeby ich do gór nie puszczali. Musiały tedy zostać w dolinie, a ponieważ były władczyniami wód, więc i wody zatrzymały się z nimi, zalewając całą dolinę.

Czantor otoczył siostry swoją opieką, zastaniając je od zimnych wiatrów i gorących promieni słońca, za co siostry, wywdzięczając się, użyłły stoki tak, że porosły na nich conajpiękniejsze lasy, trawy i kwiaty.

I dobrze było im społem.

Ale niedługo trwało to szczęście. Matka Ziemia kazała Czantorowi wypuścić wody, lecz jemu ciężko było rozstać się z nimi naraz, i wypuścił tylko jedną falę.

Ta fala „wyszła“ z gór, zobaczyła przed sobą szeroką dolinę, leniwie z ociąganiem płynęła dalej, bo słuchała mniemia Ziemi. Nagle ujrzała zdaleka góry, chociaż mniejsze i duchem podążyła ku nim.

Były to góry Krakusa, które ją z radością witały, bo w ślad za nią postępował Lan, zasiewając trawę i zboże.

Za tą falą wysłaną czyli Wisłą wysyłają siostry ciągle inne fale, a wszystkie idą tą samą drogą...

Takim jest według legendy początek królów rzesz polskich Wisły, która wypływa dwiema odnogami z Baskidów w okolicach miasta Jabłonowa i wsi Wisły.

Odnowi te noszą nazwę Czarnej i Białej Wisłki.

## Rok święty.

W przyszłym roku przypada obchodzony uroczystości przez kościoły od 1300 roku jubileusz. Z końcem kwietnia utworzył się w Rzymie komitet z ks. Kardynałem Pompilli na czele, który wraz z komitetami, potworzonymi w poszczególnych krajach, ma się zająć ułożeniem programu.

Stosownie do tradycji, dnia 29 maja, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego Jubileusz proklamowany będzie bullą odczytaną przez papieża podczas solennej mszy św. Dnia 24 grudnia, w którym nastąpi solenne otwarcie R. Św., duchowieństwo przebywające w Rzymie wezwane będzie do Watykanu. Tutaj w procesji uda się do bazyliki św. Piotra, gdzie oczekiwac będzie Papieża, który przybędzie poprzedzany przez członków św. Kolegium, arcybiskupów i biskupów, z zapalonemi świecami w rękach. Tron pontyfikalny wznosi się naprzeciwko Porto Santo, święta brama, która specjalnie posiada przy tej uroczystości znaczenie i otwierana jest przy jej początku a zamurowywana przy końcu, co trwa aż do następnego Jubileuszu.

Papież zajmuje miejsce na tronie ze złotym młoteczkim w rękę, który mu podaje Kardynał penitencjarz i uderzywszy nim w mur ogłasza otwarcie „bram sprawiedliwości“. Po tej ceremonii zstępuje z tronu i bez mitry, z krzyżem w dłoni klęka przed Porto Santo. Dokończywszy modłów po odmurowaniu bramy wstępuje sam do przyległej kaplicy t. zw. Krzyżowej i zasiada na przygotowanym krześle, za nim wchodzi potem Kardynałowie i ci wszyscy, którzy mają wstęp do kaplic papieskich. Na zakończenie Roku Świętego odbywa się ceremonia podobna tej przy otwarciu, lecz w porządku odwrotnym, gdyż Porto Santo zostaje w przytomności Papieża zamurowane na nowo.

Zwyczaj obchodzenia Roku Świętego datuje z czasów Mojżesza. W istocie pierwszy Jubileusz hebrajski odbył się w roku 3318, drugi w roku 3367, trzeci w czterdziestu dziewięć lat później i tak dalej do czasów chrześcijaństwa. U chrześcijan „Jubileusz“ przyjęty charakter odpustu, który rozciąga się na chrześcijaństwo całego świata.

Poprzednio Jubileusz wypadł na początku każdego stulecia, później co pięćdziesiąt lat, a obecnie co dwadzieścia pięć. Pierwszy Jubileusz obchodzony był przez katolików za pontyfikatu Bonifacego VIII w roku 1300. Wywołał taki rozgłos, że następne pokolenia nie chciały czekać na obchód następnego aż do końca stulecia. Przychylając się do życzeń licznych delegacji narodu włoskiego, papież Klemens VII rozkazał, aby Jubileusz odbył się w r. 1350. Papież znajdował się wtedy w Awinione a tymczasem podczas jego nieobecności w Rzymie szalała wojna domowa i niszczyło wiecznie miasto napady bandytów. Dano się to bardzo we znaki pielgrzymom i uproszono Papieża, aby powrócił do stolicy.

Trzeci Jubileusz odbył się w roku 1400 z pontyfikatu Bonifacego IX, następny w r. 1450. Rzymianie tak zasmakowali w tych uroczystościach, że za długo wydawało im się czekać do lat 50-ciu i uzyskali u papieża Sykstusa IX, że Jubileusz obchodzony był już w r. 1475. I tak Jubileusze odbywały się co 25 lat aż do r. 1750. Z powodu niepokojów, jakie w roku 1775 panowały w Rzymie, papież Pius VI odstąpił od tradycji, którą przywrócił dopiero Leon XII w r. 1825. Podczas ostatniego w r. 1900, za Leona XIII, przybyło do Rzymu milion pielgrzymów. Spodziewane jest, że mimo drożyzny i trudności mieszkaniowych, w roku 1925 pielgrzymka będzie jeszcze liczniejsza, to też tak ze strony Watykanu, jak władz miejskich, zawczasu już obmyślane są różne udogodnienia i ułatwienia na przestrzeni linii kolejowych półwyspu włoskiego i podczas pobytu w wiecznym mieście.

## Tylko jedno „Zdrowaś Maryjo.“

Było to w maju 1864 roku, gdy około południa w jednej z fabryk mięsa w Warszawie z powodu nadmiernie wydzielających się gazów, straszna eksplozja była nastąpiła. Kilka osób zostało natychmiast zabitych, a kilkadziesiąt ciężko lub lżej rannych, z których to pięciu jeszcze tego samego dnia zmarło.

Wieczorem odbyło się w jednym z kościołów tamtejszych nabożeństwo majowe, na które prosta, skromna dziewczyna także przybyła i ofiarowała, wylewając przytem rzęsiste łzy, Najświętszej Maryji Pannie bukiet wspaniałych kwiatów. Widząc to pewna pani, zapytała ją po skończonym nabożeństwie o przyczynę tegoż. Dziewczyna opowiedziała jej następujące zdarzenie:

— Dziś rano posłał mnie pan mój do tejże fabryki, która w południe w powietrze wyleciała, z listem. Droga moja prowadziła wedle kościoła i tu błysła mi myśl: Wejź doń i zmów jedno „Zdrowaś Maryjo“, gdyż wieczorem czasu nie masz, aby pójść na nabożeństwo majowe, ponieważ pani twoja chora, a obowiązek pierwszym jest — musisz ją zastąpić. Wstałam więc do świątyni tej i zmówiłam „Zdrowaś Maryjo“. Potem poszłam swoją drogą dalej i otóż w tym samym momencie, gdy do fabryki tej się zbliżałam, nastąpiła owa straszna katastrofa. Gdybym nie była tego jednego „Zdrowaś Maryjo“ w kościele zmówiła, zdążyłabym właśnie na czas, aby pogrzebaną zostać, lub też poszarpaną w kawałki — gdyż biuro, dokąd list oddać miałam, zniszczone zostało zupełnie — leżąc z innymi trupami razem teraz w kostnicy miejskiej.

Po skończonym opowiadaniu to szlochało, to śmiało się naprzemian to dobre dziecko, powtarzając od czasu do czasu owe słowa: Ach, cóżby była powiedziała matka moja i poczęła sobie bezemnie, gdybym ja była umarła? Jedynie tylko Marji zawdzięczam, że w tak cudowny wprost sposób uratowana zostałam od niechybnej śmierci.

Nie tej modlitwy, która w czczości swej tłumnie [wybucha,

Lecz tę, co w ukryciu, gdy czysta i szczerza, przyjmie Bóg — wysłucha.

## Małpy — ludzie.

Holendersko-indyjskie pismo „De Sumatra Post“ podało niedawno legendę o jakichś „nadludziach“, mieszkających w głębi Sumatry. Tajemnicze te stworzenia tem się odznaczają, że mają nogi zwrócone piętami ku przodowi, a przez mieszkańców uważani są za krasnoludki. Zainteresowany temi stworzeniami kapitan Mayer podjął badania w tym kierunku i w piśmie „Tropische Natur“ podaje rezultat swoich spostrzeżeń, twierdząc, iż jest to rodzaj małp-ludzi.

Opowiadania mieszkańców Sumatry o małpach ludzich brzmią jednakowo we wszystkich częściach wyspy. Są tylko różnice w dawanych im nazwach, co do wyglądu ich, jednak wszyscy są zgodni. Wygląd ten jest następujący: wielkość małpy wynosi od 80 do 150 cm. Jest ona cała pokryta brunatno-czarnym gęstym krótkim włosiem. Włosy na głowie są zupełnie czarne i spadają w długich kosmykach od czoła ku tyłowi, gdzie płączą się w gruby węzeł. Charakterystycznymi są w istocie nogi małp. Różnią się tem od nóg ludzkich, iż są piętami zwrócone ku przodowi, a palcami do tyłu. Ogon jest mały i prawie niewidoczny. Kończyny przednie mniejsze niż zwykle u małp. Małpa - człowiek nie chodzi też na czworakach, lecz opierając się na tylnych łapach. Przed ludźmi zdaje się mieć respekt i obawę, a spotkawszy na swej dro-

dze człowieka oddala się jak może najprędzej, wydając przytem głośne okrzyki i zgrzytając zębami.

Nie jest jednak stworzeniem krwiożerczem, a pod względem pożywienia nawet skromnym i nie żarłoczny. Żywi się młodem jarzynami, owocami, węzami i robakami, które obiera z drzew przewracanych z łatwością dzięki olbrzymiej sile. Niekiedy wpada do plantacji trzciny, cukrowej i wyrządza w niej wielkie szkody.

Kapitan Mayer trafił kilkakrotnie na ślady niezwykle zwierząt. Ślady te wykazywały podobieństwo do stóp ludzkich, z tą różnicą, że były znacznie szersze. Dziwnym trafem małpa człowiek nie została dotąd nigdy schwytana. Krajowcy nie urządzają na nią polowania, bo nie jest groźną dla nikogo, nie czyni znaczniejszych szkód. Rozmnaża się jednak niezbyt licznie, prawdopodobnie z tego powodu, że często pada ofiarą drapieżnych zwierząt. Mimo wielkiej siły, napadnięta z tyłu nie umie się bronić, a uciekać zbyt szybko nie może. Zdaje się, że ludzie - małpy żyją gromadnie, o sposobie ich mieszkania, obyczajach niema jednak bliższych danych.

## Cudowne ocalenie.

Ks. Kapistran Weber był w latach 1787 do 1791 kapelanem w Mittelbergu w Algäu. Pewnego zimowego wieczoru spotkał chłopca nędznie odzianego, który drżał z zimna i płakał. Ks. Weber uprzejmie doń przemówił i dowiedział się, że ma przed sobą sierotę i że dziecko jest przeziębione i chore. Ks. kapelan zajął się opuszczonym chłopcem, wezwał lekarza i oddał go pocziwym ludziom w opiekę. Pokrył także wszystkie wydatki. Potem uczył chłopca religii i z radością widział, że nauki jego wzbudziły w dziecku tak wielką miłość ku Bogu, iż nie zdarzyło mu się znaleźć kiedy podobne w jakimś dziecku. Niestety chłopiec umarł w jesieni następnego roku. Nastąpiła znowu zima.

Ks. kapelanowi wypadło jednego wieczora iść do chorego do wsi, z jaką godz. drogi odległej. Tego właśnie wieczoru spadł śnieg i pozasypywał drogi do niepoznania, tak, że ks. kapelan zabił się w powrocie, przyszedł na staw i z lodem się załamał. Ka płan był po piersi w wodzie, a jeszcze nie dosięgł nogami do ziemi, tak, iż niemożliwym zdawało mu się wydobyć z przerebli. Naraz w tem jawnym niebezpieczeństwie życia stanął przed nim ów zmarły chłopczyk z mile uśmiechniętym obliczem, opromieniony blaskiem, podał mu rękę i wyciągnął go na grunt. Potem skinął ręką, jakby chciał wskazać kędy jest bezpieczna droga i zniknął. Ks. Weber przybiegł szczęśliwie do domu i zaraz na drugi dzień pobiegł na owe miejsce, gdzie się był załamał. Znalazł tu wprawdzie ślady swych stóp, lecz zresztą żadnych, z modlitwą na ustach i dziękując Bogu, opuścił to miejsce.

Ks. Weber opowiedział potem to zdarzenie swemu przyjacielowi, ks. Krysztofowi Schmidowi, autorowi licznych pism dla młodzieży i ten je spisał.

W tem zdarzeniu widzimy, że cudownej pomocy i opieki udziela Bóg tym, którzy świadczą uczynki miłosierdzia.

## Nowo odkryta wieża Babel.

Przy wykopaliskach, dokonywanych przez ekspedycję londyńskiego British Museum wespół z ekspedycją uniwersytetu w Pensylwanji, w miejscu, gdzie znajdowało się starożytne miasto chaldejskie, Ur, natrafiono na budowlę, której rozmiary bardzo przypominają opowiadania o biblijnej wieży Babel. W miejscu tem znajdowało się rumowisko, tem tylko różniące się od innych rumowisk, że było od nich wyższe.

Zaczęto kopać. I dzisiaj wystrzela tam ku niebu potężna budowla z cegieł, której wielkość i wyborne utrzymanie sprawia, że jest to największy pomnik starożytnych czasów w Mezopotamji.

Na sztucznie zbudowanym tarasie, wznoszącym się wysoko ponad równinę, na której znajdowało się miasto, wznosi się mianowicie wieża długości 195 stóp, 150 stóp szerokości i 60 stóp wysokości. Budowa tej wieży obliczona była, jak wszystko na to wskazuje, na całe wieki. Dolny teras z potrójnymi schodami, budowany był przez Ur-Engurę, który około 2350 roku przed Chrystusem był Królem w Ur. Górna część budowli, która się jeszcze zachowała, pochodzi z czasów ostatniego króla Babilonu, Nabonidusa, który około 535 roku przed Chrystusem wziął w swoje ręce odbudowę starej wieży. Cegły jej zaopatrzono w stemple z jego nazwiskiem, a wśród gruzów znaleziono puszkę, w której umieszczony został opis historii tej budowli.

Jeśli się uprzytomni ogrom tego pomnika starożytności, liczącego 4000 lat i pomyśli o pracy, jakiej wymagało zgromadzenie takich mas cegieł, to mimowoli przychodzi na myśl wieża Babel i rodzi się pytanie, dlaczego w starożytności wznoszono takie ogromne budowle i dlaczego każde znaczniejsze miasto w Mezopotamji posiada coś w rodzaju wieży Babel.

Otóż odpowiedź jest prosta. W okolicach górzystych, starożytni wznosili ołtarze swoim bogom na szczytach gór, gdyż wyobrażali sobie, iż w ten sposób zbliżają się do Boga. Gdy zaludnili równiny doliny Eufratu, gdzie nie było wzgórz, chcąc się do bogów zbliżyć, zaczęli budować wieże, mające „sięgnąć aż do nieba“.



## Obraz „Oto człowiek“ jako środek domowy przeciw niezgodzie.

Pewna bogata para małżeńska żyła mimo swej zamożności w nieustannej kłótni i zwadzie. Tym sposobem stan małżeński przemienił się w stan przy kroci. Żona lała często gorzkie łzy. Pewnego razu wpadł jej do rąk zeszyt, mający napis „Środki domowe“, pochodził on jeszcze od babci. Małżonka przewróciła parę razy kartki i zobaczyła także ku swemu zdziwieniu napis: „Środek domowy przeciw niezgodzie“. Treść ustępu była następująca: „Ile razy czujesz się nieszczęśliwym albo rozgniewanym, idź do obrazu Ecce homo, patrz na niego uważnie przez trzy minuty, a potem zmów trzy razy Ojcie nasz przed obrazem; wówczas doznasz ukojenia. Poradził mi to mój spowiednik. Używałem tego środka przez 30 lat i zawsze mi pomagał“. Przypadkowo miała małżonka obraz Ecce homo po swej babce; leżał na strychu. Oczyszczyła go więc z kurzu i powiesiła na ścianie. Od tam, ile razy miała jaka kłótnia wybuchnąć, uciekała się małżonka w tej chwili do wspomnianego środka. Przez patrzanie na pełne boleści a przecież tak łagodne oblicze Pana Jezusa stawała się łagodniejszą i pokorniejszą, tak iż mąż się temu dziwował. Z usmiechem mówiła żona: „Znalazłem dobrego mistrza.“ I chcąc go mężowi przedstawić, opowiedziała mu wszystko otwarcie. I chcąc go mężowi przedstawić, opowiedziała mu wszystko otwarcie. Nie trwało długo, a i małżonek uciekał do owego środka, ilekroć powstał jaki zatarg w domu. I przyszło do tego, że owa para żyła potem szczęśliwie i była zadowolona.

## Zyd się przemienił w szkło.

U Żyda Szlojma we Wejherowie służył parobek, który nosił miano Walek, za pracę wymówił sobie roczne myto. Ale Szlojma mu nigdy tego myta nie wypłacał, lecz co rok się z nim porachował, doliczał procenta i tak ta sprawa się przewlekła już 12 lat.

Walek był przekonany, że Żyd najchętniej by mu nic nie dał, zaczął więc przemyśliwać, w jaki sposób mógłby tedy Żyda ocyganić. Z czasem zdarzyła się też naszemu Walkowi dobra okazja, bo Żyd zabrał 600 dukatów, wyspał w trzosi, wybrał się z Walkiem własną furmanką do Lipska na jarmark.

Walek to zmiarkował, że Żyd miał prawie tyle pieniędzy, jak mu był winien, tak on siedział na wozie i rozmyślał, w jaki sposób by te pieniądze mógł odebrać.

Gdy przyjechali blisko lasu, Żyd spostrzegł coś w przodku przy drodze, i pyta się Walka, co to było, a Walek mu rzekł, że to wojsko. Żyd nie mógł dobrze widzieć, a Walkowi uwierzył i prosił, aby Walek wziął ten trzosi, a Żyda wsadził w miech i go zawiązał, a gdyby to wojsko pytało za pieniędzmi, to on nie miał się do nich przynosić, a gdyby się pytali co on wiezie, to miał rzec, że szkło.

Tego Walek nie dał sobie dwa razy powiedzieć, lecz prędko wpakował Żyda w miech i mocno zawiązał. Jak się teraz Walek rozejrzył, to nie było to wojsko, lecz bydło, co szło na pastwisko. Teraz Walek zaczął zmiennym głosem sam siebie komenderować: „Stój! co wiesz na tym wozie“, a dalej sam odpowiadał: „Ja wiozę szkło w tym miechu“. „To trzeba potłuc“ i wziął kłonicę i zaczął Żyda w miechu okładać, a przytem głośno prosił: „Zmiłujcie się panowie, a nie tłuczcie mi tego szkła“. Ale zawsze miech przewracał, a z góry walił, a Żyd choć go bolało, się nie odezwał, lecz za każdym uderzeniem brzdąkał: brin, brin, brin, jak gdyby się szkło tłukło, a Walek mówił zmiennym głosem: „To twoje szkło może też gadać?“ Potem znowu mówił: „Ty chłopie masz zapewne pieniądze i znowu odpowiadał: „Nie panowie, ja nie mam pieniędzy, ja jestem u tego Żyda Szlojma za parobka, a ten mi nie dał mojego myta już za 12 lat, tak ja nic nie mam. „Zrewidować tego chłopca, krzyknął Walek“ a po chwili: „Tu on ma pieniądze, a wsypać mu w skórę, że mu się ojciec i matka przypomniały“. Tedy Walek zaczął bić kłonicą w ziemię, a krzyczał i prosił, że mieli mu darować. Po tej komedji wszystko ucichło, a Walek jęczał przeraźliwie i wołał: Oj wy szelmy, złodzieje, niech was pierwsza kula zabije, stękał i wyrzekał.

Żyd miarkował, że wojsko już odjechało, prosił więc Walka, aby go z miecha wypuścić, ale Walek stękał i gadał, że nie może się ruszyć, ale gdy Żyd nie przestał wyrzekać, tak Walek podszedł stękając do woza i Żyda wypuścił. Żyd stękał po prawdzie, a Walek jeszcze bardziej po żartach. Żyd miał podwójne boleści, kości bolały go od bicia, a sumienie po straconych dukatach.

Teraz Żyd kazał zawrócić i jechać do domu, bo za czem miał jechać na jarmark bez pieniędzy. Ale po drodze zajechali do karczmy Żyda Lewka, która stała przy drodze, i tu nasmarowali się spirytusem ku ulżeniu boleści. Żydowi to pomogło, ale Walkowi nie, bo drugiego dnia nie mógł już głowy podnieść i został w łóżku, a Żyd musiał sam do domu jechać, a kiedy Żyd odjeżdżał, to Walek go się pytał o myto. A Żyd mu rzekł, że ma gonić za tymi żołnierzami i im pieniądze odebrać, to będzie miał myto. Gdy Żyd odjechał, wówczas Walek wstał, i szedł ze swoim mytem drogą, a potem sobie kupił piękne gospodarstwo.

W taki sposób przyszedł Walek do swoich pieniędzy.

Pewien gbur posłał swego syna do miasta na szkoły, aby się wyuczył na doktora. W mieście syn był rok, drugi i trzeci, a zawsze pisał do ojca za pieniędzmi na książki. Ojciec mu posyłał, a syn hulał po wszystkich karczmach i się nie uczył. Gdy trzeci rok minął, tak student przyszedł na ferie do domu. Wszyscy się ucieszyli, a ojciec myślał, że teraz jego syn już był mądrym i tak wypytował się go o różne rzeczy, a syn odpowiadał. Nareszcie ojciec się zapytał, jak gnój się nazywa po łacinie?, a syn rzekł: „gnojatus“, a jak wóz się nazywa?, „wozatus“, jak widły się nazywają?, „widlatus“.

Teraz ojciec wszelką mądrość swego syna poznał i tak do niego rzekł: „Tak mój synku, teraz ja już wiem, żeś ty się dobrze uczył, teraz weźmiesz „widlatus“ i będziesz kładł „gnojatus“ na „wozatus“, a przeżesz „konlatus“ i pojedziesz na „polatus“. Tak się zakończyła mądrego synalka nauka w szkołach.

## Dżuma-Homen.

„Kiedy dżuma grasowała, całe wsie stały pustkami; koguty wszystkie ochrypli i żaden nie zapiał nigdy“.

Dotąd na całej Rusi niemal, gdy gospodarz wstawi nową chatę, zamyka w niej koguta. Jeżeli w nocy zapieje, bierze to za szczęśliwą wróżbę; w przeciwnym razie niewprowadzi się do niej, bo jest pewnym, że djabeł zajrzał do nowego mieszkania, a piętuch z przestachu zapomniął głosu.

Wedle podań ludu, w czasie morowej zarazy, widma przybierają na się tysiączne postacie pod którym tem łatwiej mogłyby ludziom zaszkodzić. Działają już pojedynczo, już w masach. W pierwszym razie najbardziej wystrzegać się potrzeba podwiania czyli oddechu widma: na ten koniec należy nie spać blisko drzwi lub okna. Widziano nie raz jak znalezione na drodze rzeczy, bogactwa, niewiedząc skąd zjawione, przerzucały się, czyli przemieniały w dżumę, która oddechem swoim zabijała. Do wsi wchodzić nie wolno było jak tylko z rana; bo o godzinie południowej już widma rozpoczynają gonitwy swoje. Taki wtedy strach, taka tęsknota obejmowały tych, co przybyli z lasów dla obejrzenia domów, lub dania pozostałym pomocy, że uciekali co rychlej. Koguty na cały czas zarazy chrypną, nie pieją, coś im po połowie przegryza ogony: psy nie szczekają: za zbliżeniem się tylko widma, które im jest widzialne, warczą, rzucają się na nie, i ostrzegają panów swoich o niebezpieczeństwie: w drażnieniu ich widma mają szczególniejsze upodobanie. Ci, co się po lasach błąkali, słyszeli i widzieli naocznie to i nieraz, jak z odgłosem grzechotek, bębnow, piszczałek i śpiewów ze wsi do wsi gościńcem przeciągał homen. Homen ten, czyli orszak mar, otaczał siedzącą na wzniosłym wozie dżumę. Składające go mary pomnażały się z każdą chwilą, nie wiedząc z jak; każda rzecz ożywała się, i przerzucała w widmo. Jeżeli odstępili na chwilę od bud swoich, niewidoma ręka tysiączne robiła im psoty: tu rozrzucała ogień, tam porzucała sprzęty, owdzie popsuła napoje i pokarmy, słowem nie szczędono niczego, co tylko przekorą i złością zwać się może.

Całe rodziny łączyły się z innemi do bud wspólnych: niechże jedna osoba zachorowała, rzucali ją wszyscy i rozpierzchali się dalej.

Zaraza do nowego tylko roku trwać mogła. Na nowy rok, przed świtem, zbierały się gromady do wsi. Odbywało się nabożeństwo w cerkwi; potem ksiądz poświęcił każdą chatę: jeżeli gospodarze jej zostali, wchodzili do niej oknem; bo drzwiami nie godziło się: poświęcona wewnątrz, znowu mieszkalną być mogła.

Nowy rok szczególniejszą miał własność umarzania dżumy, co w rzeczy samej z mrozów wynikać mogło.

## Djabli taniec.

W powieści tej, djabeł zmuszony wypełnia dół od kartofli złotem. Krąży przeciw dotychczas podania, że bies zakupywał za życia ludzkie dusze. Bardzo powszechna jest powieść o kmieciu, który potrzebował pieniędzy. Poszedł więc do lasu, i zaczął głośno przywoływać djabła.

Stanął wezwany, i zrobił umowę z kmieciem, że mu da ćwierć dukatów; a jeżeli w oznaczonym czasie nie powróci, duszę jego po śmierci porwie jak swoją. Kmiec w ciemny niebity, wcześniej wykopał dół głęboki, i postawiwszy nad nim ćwierć bez dna, czekał w umówionej dobie.

Zerwał się wichur gwałtowny, i zaraz bies stanął z ogromnym worem złota. Wsypał w ćwierć oną, i aż pokręcił głową z podziwu, widząc, że złoto znikło w dół: przynosił więc wór po worze, i dziewiątym dopiero ćwierć całą wypełnił. Wieśniak zabrał złoto, a na czas wyznaczony wprawiwszy dno w ćwierć tę samą, oddał djabłu pełną dukatów, a ten się ani domiarkował podstępki kmiecia. Tym sposobem zyskał nie mało pieniędzy i był bogaty.

Inna powieść znowu zamiast ćwierci garnek dziurawy podaje, i ten warunek oddania pieniędzy, aż wszystkie liście z borów i lasów opadną. Nadeszła zima, bies o swoją należytość upomina; ale wieśniak pokazuje mu jodły i sosny zielone. Rozgniewany biegnie i obrywa rękoma i zębami jodły i sosny; ale widząc, że rady nieda, uciekł zawstydzony, że go kmiec oszukał.

## Rozmaitości.

**Walutowa zabawka** Kto przy zamianie marek na złote nie lubi dzielić wielkich liczb przez 1,800,000 może dojść do celu przez dodawanie liczb złożonych, pierwsza z samych pierwszych cyfr liczby, którą mamy zamienić, druga z samych drugich, trzecia z samych trzecich itd. Podpisywać je należy w ten sposób, że każda następna składowa przesuwa się o jeden znak na prawo. Suma podzielona przez 2 da szukaną kwotę w złotych i groszach.

Naprztykad weźmy do zamiany kw. 24,635,213,000 marek. Tworzymy liczby złożone z cyfr stanowiących tę liczbę podpisujemy i dodajemy.

2222222

4444444

6666666

3333333

5555555

2222222

1111111

2737243

Suma ta podzielona przez 2 daje 13686 złotych 22 grosze

Łatwo sprawdzić, że rezultat ścisły.

Da się to zrobić z każdą liczbą. Jeżeli jednak w danej liczbie są dziewiątki, to zamiast nich pisze się jedynekę z zerami i nie przesuwa się składowej na prawą, jeżeli jest zero to, naturalnie, opuszcza się je, a tylko następną składową przesuwa się o dwa miejsca na prawo.

Np. zamiana 207495260000 będzie wyglądała następująco:

22222222

7777777

4444444

10000

555

22

6

23055026

Półowa tej sumy daje 115275 zł. 13 groszy.

Trzeba tylko wiedzieć, ile cyfr napisać w pierwszej z dodawanych liczb. Dowiadujemy się tego z przybliżonej oceny rezultatu: jeżeli mają to być setki złotych, to się pisze trzy cyfry na złote, 2 na grosze, jeżeli tysiące to cztery na złote, 2 na grosze itd. Na grosze lepiej zresztą jest napisać zawsze trzy cyfry, bo wtedy rezultat jest dokładniejszy. Np. w ostatnim przykładzie otrzymaliśmy 13 groszy, gdy dokładne dzielenie daje 14 groszy, dodając jeszcze jedną kolumnę cyfr, otrzymalibyśmy również 14 groszy.

Na czem polega ten figiel?

**Nó 1 widelec.** W czasie ostatniej wojny, gdy wojska niemieckie weszły do pewnego belgijskiego miasteczka, stanął w kwaterze u ogrodnika pruski oficer. Belgijczyk okazywał Prusakowi widoczną swą niechęć, tak, że ten w chwili obiadu, siadając, położył na stole przy sobie swój pałasz kawalerski z miną wzywającą. Belgijczyk nie mówiąc ani słowa, wyszedł z pokoju i wrócił wkrótce, z wielkimi widłami, które położył na stole obok pałasza. Oficer pruski porwał się rozgniewany, a tamten mówi mu z zimną krwią: — Zdawało mi się, że do takiego wielkiego noża potrzeba również wielkiego widelca.

Ta uwaga zcywilizowała Prusaka i zdjął pałasz ze stołu i postawił go w kącie.

## Figliki.

**O ten grzebień...**

Chodził kapłan po śmietniku,

I wymyślał na koguta.

„Znieść nie mogę tego krzyku,

„Co za pycha, co za buta!

„Czego on się tak nadyma?

„Przecież kurów jest tysiące!

„Że on grzebień w górę trzyma,

„Ja mam za to pióra lśniące!“

Na to rzecz stara kura:

„Wierz dobrodzieju?

„Że nam kurom nie o pióra —

„O ten grzebień tylko chodzi?“

## Żarty.

**W szkole**

Nauczyciel pyta się chłopców: „Czemu Abraham naprawdę nie zarzął syna swego Izaaka?“

— Kto wie? — Ogólne milczenie. Nareszcie wstaje tłusty Wojtek, najmłodszy synek rzeźnika i mówi: „Bo... uważał, że jeszcze nie był dosyć tłusty“

**W karczmie**

Trzeźwy: — Człowieku! czego się kiwacie i spluwacie?!

Pijak: — A to tę bestję wódkę, trzydzieści lat już piję i nie mogę do niej nijak przywyknąć.

**Chiński skąpiec.**

Skąpiec chiński na tożu śmierci daje swym dzieciom następujące wskazówki...

„Nie kupujcie dla mnie trumny. Mamy koryta dla świń, które bardzo się dobrze nada do tego celu. Ale ponieważ jest nieco przykrótkie, odpułujcie mi nogi. Ale nie używajcie w tym celu naszej piły, bo mogłaby się stępić.“

„Pożyczcie piłę od sąsiada. Da ją wam chętnie. Bywają chwile, gdy człowiek nie może nam niczego odmówić!“



czasem ziemia podeszła tylko z wierzchu, i konie ze zaprzęgiem tak głęboko zapadły, że z trudem wszystko wydobyć zdołano.

**Lidzbark.** (Generał Haller w Lidzbarku). W niedzielę w południe pociągiem z Warszawy przybył do Lidzbarka pan generał Józef Haller, któremu przygotowano owacyjne przyjęcie. Przy gmachu poczty wystawiono powitalną bramę z zieleni. Gmach poczty przybrano zielenią, chorągwiemi i portretem J. Hallera. Miasto udekorowano flagami. Następnie prawie wszystkie towarzystwa i cechy ze sztandarami oraz dziesiątka szkolna ruszyły na powitanie wysokiego i miłego gościa na stację miejską. Po zatrzymaniu się pociągu wyszedł pan generał, którego w krótkich słowach powitał p. burmistrz Rochoa. Gen. Haller przeszedł przed szpalerami, dziękując serdecznie za tak miłe, tem bardziej, że niespodziewane i gorące przyjęcie. Następnie p. generał odjechał czwórka, zaprzężoną do ślicznej karety, do miejscowości Poniatów.

**Górzno, pow. brodnicki.** W naszej okolicy rozwinęła się nadzwyczaj pomyślnie hodowla owiec. Każdy nawet najmniejszy gospodarz posiada jedną lub kilka owiec. Hodują tu kilka gatunków owiec, pomiędzy innymi także owcę hiszpańską. Litewskiej owcy niema tu więcej, ponieważ za mało wełny dostarczała. Hodowla owiec rozwinęła się dopiero po wojnie, kiedy wełna stała się rzadkością a tem samem drogim towarem. Rolnicy wymieniają surowiec wełny na przedziwo. Na wsiach powyciągano znowu z pomiędzy starych rupieci kołowrotki.

Rolnicy rzucają się w okolicy tutejszej na hodowlę koni, żeby podnieść dochody z rolnictwa, ale środek to zawodny, bo wskutek niezawodnej nadprodukcji spadną rowoli i ceny koni więcej niż dotychczas.

Gęsi w tym roku mało, ponieważ przychówek jest słaby. Hodowcy gęsi winują o to spóźnioną wiosnę, która gęsiom z nastaniem wiosny nie dostarczyła do wylęgu tak potrzebnej wody na stawach i jeziorach. Liczne gromoty i burze poniszczyły również zające w skorupkach. Gąsiej, liczącej 10 - 14 dni kosztuje 3 - 4 miliony ma. ek.

#### Z dalszych stron.

**Gniezno.** (Echa V. zjazdu katolickiego w Gnieźnie). Na ręce Ks. Kardynała Prymasa - nadesłał sekretarz stanu Ks. Kardynał Gasparri następującą odpowiedź:

Ojciec św. odwzajemniając z głębi ojcowskiego serca wyrazy oddania, udziela wszystkim uczestnikom zjazdu katolickiego w Gnieźnie, błogosławieństwa apostołskiego. Podn. Kardynał Gasparri.

**Kutno.** Tam gdzie jest Żydów mało, tam się godzą i kochają, za to tam, gdzie są jakoby u siebie, zwłaszcza w Małopolsce i Kongresówce, tam się gryzą ze sobą, jak nieprzyjemnie my. Oto przed świętami zaszła tu ciekawa scena. Na mocy wyroków sądowych zaczęli wyrzucać Żydzi ze swych domów współwyznawców za to, że im mało płacili. Zrobił się straszny „gwałt“ ze strony wyrzucanych, którzy protestowali i powoływali się na bezczeszczenie świąt żydowskich Paschy. Kamienicznicy nie brali jednak względu i zaczęli w końcu wyrzucać rzeczy oknem.

Dozł do końca do zbiegowiska i sam rabin wniósł się pomiędzy walczących, ale go tam potłukli i bili się dalej. Powybijali właścicielom szyby w oknach i kto wie, czy nie byłoby sobie w końcu ócz popodbijali, gdyby nie policja, która Żydów porozpędzała i 90 najzapalczywszych do kozy wsadziła.

## Ostatnie telegramy

### Ogromny wybuch.

Pod stolicą Rumunii wyleciał w powietrze magazyn prochu dla ciężkich dział. Wybuch uszkodził zamek królewski odległy o pół kilometra. Wybuchy ponawiają się. W Bukareszcie popłoch. Koszary opuszczone. Liczba ofiar nieznana.

### 17 sędziów skazanych

na śmierć w Piotrogradzie. Trybunał wyrok odroczył.

### Sprawa zaufania do rządu.

W komisji budżetowej zaszło naraz zapatrywanie, czy minister skarbu może na własną rękę wyznaczyć kredyty innym ministrom, czy nie. I oto wiceminister skarbu p. Markowski postawił tu sprawę zaufania do rządu. Ustawę uchwalono 10 głosami przeciwko 8. Gdyby była mniejszość rządu Grabskiego nie byłoby już. Wyzwolenie, socjaliści i mniejszości głosowały przeciw.

### Większość rajchstagu przyjęła sprawozdanie rzeczoznawców.

W poniedziałek wieczorem partje umiarkowane ogłosiły wspólną deklarację w sprawie odszkodowań. Oświadczyły, że Niemcy znajdują się w położeniu bezlepszego wyjścia i płacenie długów na podstawie sprawozdania rzeczoznawców może im nareszcie dopomóc. Pytanie tylko, czy płacenie długów przyjdzie Niemcom łatwo, bo wszechniemcy płacić ich nie chcą, a ci, co mają pieniądze na płacenie długów, do nich się zaliczają.

### Złe położenie w przemyśle.

W Łodzi jest taki brak gotówki, że protesty weksli stały się plagą przemysłowców. Kupujących towary jest mniej, a o ile są, to żądają kredytu, bo gotówki brak.

### Paderewski odznaczony.

Paderewski otrzymał od króla belgijskiego Wielką Wstęgę Orderu Leopolda.

### Nowy rząd niemiecki.

Były kanclerz Marx został upoważniony do nowego objęcia rządu. Rząd obędzie się bez wszechniemców i hitlerowców, jak głęszą dotychczasowe telegramy.

### Bezrobocie jest mniejsze niż w roku zeszłym.

Minister Pracy oświadczył, że we województwach zachodnich nie potrzeba się lękać bezrobocia w roli a jeżeli nastąpiło wypowiedzenie pracy to jedynie z powodu kontraktów, przy których odnowieniu wszyscy powrócą znowu.

### Francuscy dostojnicy Kościoła w Polsce.

Na zaproszenie ks. Kardynała Prymasa Dalbora przybywają do nas Biskupi francuscy Ks. Kardynał Dubois, Arcybiskup paryski, ks. Biskup Baudrillart, ks. Biskup Chaptal, ks. Biskup Chollet z Cambrai i ks. Biskup Julien z Arras. Wyjeżdżają z Paryża 11 czerwca i udają się do Polski przez Szwajcarię i Austrię. Będą 3 dni w Krakowie, 16 czerwca będą w Częstochowie, następnie udadzą się do Warszawy, gdzie zabawią 3 dni i gdzie będą oficjalnie podejmowani przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do Poznania przybędą księża Biskupi 20 czerwca, gdzie zamieszkają w Zamku, który p. Prezydent Rzeczypospolitej oddał do ich rozporządzenia. Dnia 22 czerwca wezmą udział w uroczystości farnej procesji Bożego Ciała.

Wieczorem ks. Kardynał Prymas i ks. Kardynał Dubois będą uczestniczyli na wielkim zebraniu, na którym wygłoszą przemówienia.

Dnia 24 czerwca Książęta Kościoła udadzą się do Katowic, gdzie będą podejmowani przez ks. Administratora Honda.

### Na Śląsku coś nie w porządku.

Sejm śląski uchwalił wniosek Chrześcijańskiej Demokracji, ażeby rząd zrewidował zarządy przemysłu górnośląskiego, ponieważ tam Polaków przyjmować nie chcą jako kiepskich kierowników. Rząd powinien więc zbadać, ile jest w tem prawdy, a zarazem zrewidować gospodarkę pieniężną, bo Niemcy wywożą pieniądze zagranicę, ażeby kurs niemieckiej marki trzymał.

### O czym mówi Bulla papieska?

W święto Wniebowstąpienia nastąpiło odczytanie Bulli Papieskiej w poszczególnych kościołach w Rymie. Ojciec św. oświadcza, że przyszły rok kościelny winien być rokiem przymierza pomiędzy narodami i poleca zanosić modły o nawrócenie odszczepieńców.

### Straszne burze.

Wskutek gwałtownych burz, jakie szalały w Stancie Missisipi zginęło 38 osób a 70 osób jest rannych.

### Straszne wypadki.

W Alpach bawarskich runął w dół z 4 metrów wysokości auto ciężarowe z 52 osobami. 3 osoby zabite, zaś 37 ciężko lub lekko rannych.

Przy pożarze w hotelu Newark w Ameryce zginęło 20 osób hotelowych w płomieniach.

### Sowiety ustępują.

Moskwa robi Niemcom ustępstwa. Przestali żądać eksterytorjalności, czyli nietykalności misji handlowej i obiecują zwolnić sporo urzędników.

### Nowy prezydent rajchstagu.

Prezydentem nowego rajchstagu został poseł Wallraf 227 głosami przeciw 151, które padły na dotychczasowego prezydenta socjalistę Loebego. Nie piszą, z jakiej Wallraf jest partii.

### Prezydent Rzeczypospolitej w Słonimiu

W środę przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej do Słonimia na Kresach, gdzie go z podobnym zapalem przyjmowano, jak w Nowogródku.

## Ruch w Towarzystwach.

**Chojnice.** Stowarzyszenie pomorskich ziemianek uprasza uprzejmie członkiń Towarzystwa Polek przyłączyć się do Ziemianek aby zwartym szeregiem brać udział w zjeździe katolickim w Tczewie. Plenarne zebranie dnia 1 czerwca o godz. 11-tej przed południem na Starostwie w Tczewie na które także zaprasza Zarząd Ziemianek.

**Chojnice.** Dnia 27 czerwca o godz. 5. po południu odbędzie się na starostwie zebranie Spółdzielni Ziemianek. O liczny udział dla ważnych spraw proszą Zarząd.

Czerwcowe zebranie Tow. Polek nie odbędzie się dla zjazdu katolickiego w Tczewie.

**Chojnice.** Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu w Strzelnicy.

O liczny udział proszą Zarząd.

**Chojnice.** Dnia 31 bm. odbędzie się miesięczne zebranie tutejszego koła miejscowego pracowników Poczty i Telegrafów w lokalu p. Łyczynka przy ulicy Orluchowskiej o godz. 8 wieczorem. Jawienie się wszystkich członków wolnych od służby konieczne, Zarząd.

### Poczta redakcji.

**Do Borzyszkowa.** Gazetę przekazaliśmy. Prosimy o dalszą pamięć.

**Pod Chojnicami.** Skoro bank bilansu nie zrobił przez dłuższy czas, należy napisać do Banku Związku Spółek Zarobkowych, i wspomnieć temż o dalszych krokach. Reszta sama się znajdzie.

## Dział gospodarczy.

### Wstępne notowanie giełdowe w złotych i groszach.

Warszawa, 30 5. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.15 za dolara. Funty angielskie 22.35 za ft. ang. Franki francuskie 27.00 za 100 fr. Franki belgijskie 28.15 za 100 fr. Franki szwajcarskie 90.80 za 100 fr. Liry włoskie 22.40 za 100 lirów. Korony czeskie 15.12 za 100 kor. Korony austr. 7.22 za 100 koron.

Tendencja: na walut bez zmiany; dla akcji mocniejsza.

Gdańsk 30 5. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.75. Galdny gdańskie 111 1/2 za 100 zł.

### Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.  
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

## Przemysł Polski Chrześcijański

Domieszka do kawy

# GLEBA

wyborowa, kto raz spróbował innej używać nie będzie.

Polecam  
Benzynę  
olejcyklindrowy  
gazowy, maszynowy  
i samochodowy, tuszcz  
maszynowy do konewek  
tuszcz na wozy, pasy za-  
pedowe skorzane, z włosie-  
micy wielbł. i przybory  
do młynów i go-  
— rzeln. —  
Benzol

**Richard Gehrke**  
Centrala samochodów  
CHOJNICE, Człuchowska. Tel. Nr. 108.



# Fabryka Wyrobów Słodowych „MALTOPOL“ KARTUZY (Pomorze)

Adr. tel. Maltopol

Telefon Nr. 7.

## Ekstrakt słodowy „Maltopol“

## Niezbędne dla dzieci.

Naturalny środek odżywczy. Zalecany przez lekarzy jako wzmacniający organizm dla nerwowych, rekonwalescentów, małokrwistych, chorujących na blednicę, niestrawność, na płuca, dla chudych, kobiet w połoгу :-: karmiących matek, starzejących się. :-:

## Kawa słodowa „Maltopol“

sporządzona pod gwarancją tylko z czystego siodu bez wszelkich innych domieszek jest najlepszą i najtańszą, a w smaku nie przewyższoną.



## WĘGIEL-ŻELAZO

WĘGIEL — KOKS Z KOPALNÍ GÓRNOŚLĄSKICH  
„SKARBO FERMEU“ DĄBROWIECKICH „SATURN“  
ŻELAZO HANDLOWE — BLACHY — STAŁ  
SZYNY — ARTYKUŁY KOLEJOWE  
WYWROTKI — GWOŹDZIE  
DOGODNE WARUNKI  
KREDYTOWE.

## „CEHAPE“

CENTRALA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU TOW. AKC.  
KATOWICE  
ADD. TELEGO. CEHAPE KATOWICE. I KRSZYŃKA POCTOWA 59. TELEFON 49 10-78.  
ODDZIAŁY: WILNO - POZNAŃ. ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W KALMIERZYZYCU.



## Korzystnie dla urzędników

polecam

Sypialki sosnowe na dąb malowane od 200 złp.  
„debowe „ 500 „  
Jadalni debowe „ 750 „  
Ruchnie „ 125 „

Jan Rataj, Czersk.

Sprzedam resztę moich

## mebli

i różnych innych narzędzi  
Człuchowska 22 III. sch.

Dzielną

## dziewczyne

poszukuje od zaraz  
Pani A. Six.  
Angowicka 26;

## Match footballowy

„Gryf” Tow. Gimnast. „Sokół”  
Kościierzyna w Chojnicach  
sekcja lekko-atlet.  
I. drużyna.

Gra odbywa się w niedzielę  
o godz. 5-tej w parku miejskim.

O liczny udział prosi ZARZĄD.

## Mam stale na składzie:

Srut, owies, żyto  
Seradełę, koniczyny  
Trawy, wykę, łubin

Smole  
Cement, wapno, papę  
Węgiel kowalski  
i opały

Kaszę jęczm.  
pęczak

ryż, sól  
sodę

oddając po cenach konkurencyjnych.

Władysław Literski  
Brusy.

## Sarny indyki, kury, kaczki, gęsi

kupuje i płaci najwyższe ceny

Jan Szyszke

skład delikatesów i wina.



Łatwa przeprawa w czasie obecnej drożyzny, gdy gospodyni i pani domu używa do prania jedynie ekstraktu mydalanego „SAPON“ z marką ochronną „koszulka“. Pranie białizny wtenczas o połowę mniej kosztuje, nadto ochrania się białiznę i oszczędza pracy, czasu wydatku na opał. Żądajcie zatem wszędzie „SAPON“ z marką ochronną „koszulka“.

Chem. Fabr. „E R G A S T A“ C. Nagórski  
Starogard (Pomorze).

## Baczność!

Od 2.6 do 8.6.

## wielka wysprzedaż inwenturowa.

Do sprzedaży przyjdą około 200 par trzewików męskich, 300 par damskich i większa ilość roboczych męskich i dziecięcych.

M. PŁOTKA, skład obuwi.  
Człuchowska 15.

Licytacja przymusowa  
We wtorek 3. czerwca  
o godz. 4 popoł sprzedam w Czyżkowie w restauracji Leona Orlikowskiego najwięcej dającym za gotówkę 1 dobrze utrzymana dubeltówka Winkowski  
Kom. sądowy w Chojnicach.

## Zgubiłem

portfel z wyk. osob., kartą myśl., fotogr itd. Uczciwego znalazcę proszę uprzejmie o zwrot.

I. Łaska

Człuchowska nr. 27.

Szanownej publiczności podaję do wiadomości, że fabryka karmelków „Marja“

nie ma na Młyńskiej ul. składu karmelek.

Dostarczanie takowych jest tylko przy

ul. Angowickiej

30.

Fabryka cukierków „Marja“

ul Angowicka 30

W niedzielę odchodzi

## WÓZ

do Charzykowa o godz. 1, 2 i o 3

Cena: 1 1/2 milj. od osoby dzieci tylko 1 milj.

Wirkus furmaństwo

Poszukuje się

## pożyczki

do uruchomienia interesu w wysokości 2-3000 zł.

Gwarancja hipoteczna. Zgłośz. do Dzien pod Nr. H. L. 1875.

## Linę drucianą

(Zugdrahtseil) ocynkowaną, 100 mtr. długą, pół cala grubą, nową, ma na sprzedaż

Tow. Bud. Kościoła „s. Podlaszewski.

Dziemiiany, p. Kościierzyna

Przed zakupem

Wapna

Portland - Cementu

„Wysoka“

Papy dachowej

Destyl. smoły węglowej

Cegł szamotowych

Gontów

i wszystkich innych materiałów budowlanych, prosimy naszych szanownych odbiorców zażądać od nas, jako doświadczonych fachowców, ofert konkurencyjnych.

Braclia Schlieper

Hurtowny Handel

Materiałów Budowlanych.

Tel. 366 Bydgoszcz Tel. 361.

Na sprzedaż

powóz kryty

i szafa żelazna

ogniotrwała.

Marcinkowski

Ogorzellny.

Poszukuję od zaraz

umeblowanego

pokoju

Zgłoszenia pod nr. 15 do

ekspedycji nin. pisma;